Cena prenumeraty kwartalna

Szwajcarja	frank. 7
Włochy	„ 9
Francja, Belgja i Państwo papiezkie	„ 10
Austrja, Prusy i Związek niemiecki	„ 12
Anglja, Księstwa Naddunajskie i Turcja . . .	„ 14
Szwecja	„ 18
Ameryka	„ 20

Listy z pieniędzmi, z rękopismami, listy do Redakcji (franko) przesyłane być winny pod adresem: Redakcja „**Ojczyzny**“ w Szwajcarji, w Bendlikonie (pod Zurichem).

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 25 cent., za następne po 15 cent.

„**Ojczyzna**“ wychodzi dwa razy w tygodniu, to jest: w niedzielę i środę.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

Prenumeratę przyjmują Agencje „Ojczyzny:“

w Bruxelli: Charles Muquardt 2, place Royale;
w Lipsku: Księgarnia Kasprowicza, Lindenstrasse, 5.
w Florencji: Bruno Dobrowolski, piazza Madonna Aldobrandini, 26;
w Londynie: Trübner et Com. 60, Paternoster Row. City;
w Paryżu: J. N. Janowski, 18 rue des fossés S. Jacques;
— Księgarnia Królikowskiego, 20 rue de Seine St. Germain;
w Konstantynopolu: Librairie Etrangère de Mr Christien Roth à Pera.
w Sztockholmie: Bukowski, ulica Käpmansgatan 5;
w Zürichu: Dr. Śwido, Eisen Gasse Nr. 123.
tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe w Szwajcarji i innych krajach.

№. 42. **Bendlikon (pod Zürichem), Środa, 24 Maja 1865 r.** **Rok II.**

Bendlikon, 24 maja.

Pod Nr. 7, wyszedł nowy druk Stowarzyszenia Podatkowego, zawierający Sprawozdanie z funduszów za rok 1863. Wzrost naszych stowarzyszeń, jest wzrostem zdrowia publicznego, podniesieniem nadziei ojczystych, szczególniéj też wzrost Podatkowego towarzystwa, jako łączącego w sobie starą i młodą emigrację, a które w imię obowiązku narodowego powołało wszystkie stronnictwa, jest pocieszającym. Stowarzyszenie to wyobraża więcéj od innych zasadę jedności Polski, która tak świetnie w r. 1861 zapisała się na karcie naszéj historji. Nie jest ono arystokratycznem ani demokratycznem, jest ono stowarzyszeniem obowiązku polskiego, a w obec niego podają sobie ręce na innem polu nieraz różni Polacy. Nie wyłącza ono działań innych stowarzyszeń, nie neguje ich potrzeby, owszem popiera je i dopełnia, jako instytucja czci i chleba i jednego dla wszystkich obowiązku opieki nad sierotami i starcami. Z jednéj strony kierując pierwszemi krokami dzieci ludzi zasłużonych w ojczyznie, pracuje dla przyszłości narodu; z drugiéj podpierając starość tych, którzy na polu pracy narodowej utracili zdrowie, oddaje należną cześć przeszłości. Prócz tego jak się ze sprawozdania obecnego dowiadujemy, stowarzyszenie z ofiar jednorazowych, przychodzi w miarę tych ofia. z pomocą potrzebom wieku silnego, dopomagając w téj czynności Stowarzyszeniom Wzajemnéj Pomocy. Zwracając baczną uwagę na nasze Stowarzyszenia i podając sprawozdania z ich czynności, dopełniamy obowiązku polskiego dziennika, który powinien być termometrem, że się tak wyrazimy, ciepła lub zimna w organizmie narodu. Czytelnicy też nasi, spotykając się często w „Ojczyznie“ z lekturą sprawozdawczą, znajdą w niéj najrzeczywistszą miarę podnoszącéj się po strasznéj katastrofie, siły publicznéj.

Sprawozdanie z funduszów za rok 1863.

Przychód z podatku.

Remanentem pozostało z roku 1863 .		fr.	2,510
Wpłynęło wedle szczegółowego wykazu w annexach, pod literą (A)	fr. 14,140		
Na zaległości z r. 1862 . .	„ 410		14,550
Razem. . .		fr.	17,060
1/4 odeszła na fundusz żelazny . . .		„	3,638
Razem dochodu rozporządzalnego		fr.	13,422

Wydanó [1])

1. Weterani w przeszłem sprawozdaniu wymienieni:		
a) oficerom wyższym od nr. 1 do 10	fr.	2,400
b) oficerom niższym nr. 11, 12 i 13	„	600
c) podoficerom i żołnierzom, 14, 15, 17, 18, 19, 20	„	840
d) za dwóch u św. Kazimierza, nr. 21 i 22.	„	750
Nowo przyjęci (B):		
e) oficerowi niższemu nr. 23. .	„	200
f) podoficerom i żołnierzom, nr. 22, 25 i 26	„	360
g) pomocy nadzwyczajnej ciężko rannym z r. 1863, za kwitem kasjerki Tow. Dam.	„	500
Razem .	fr.	5,650
2. Szkole Batignolskiej za 6 chłopców w poprzedniem sprawozdaniu wymienionych . . .	„	3,000
3. Domowi św. Kazimierza za 5 dziewczynek również dawniéj wymienionych.	fr.	1,500
Razem wydano. . . .	fr.	10,150
Pozostaje remanentem na rok 1864 . .	fr.	3,272

Co do Zaległości. — Zapowiedzieliśmy w odezwie z dnia 25 lipca 1864 r., że będziemy drukować równoległe wpływy i zaległości za r. 1863. Wszakże zrobiono nam słuszną uwagę, że w r. 1863, emigracja miała głównie zwrócone oczy na wypadki krajowe i tam płaciła oddzielne ofiary; że z tego powodu pewna liczba nie mogła się uiścić, i że wielu obiecało powoli się wypłacić. Dla tego zawiesiliśmy druk zaległości nie tylko z r. 1863 ale i z 1862. (te ostatnie do kilkuset franków się zniżyły) czekając dotrzymania obietnic.

Fundusz żelazny.

Z roku 1862 wynosił . .	fr.	4,110
Z roku 1863 wynosił . .	„	3,638
Razem z dwóch lat. .	fr.	7,748

umieszczany on był na bons du Trésor, dziś przechodzi na obligacje, o czem niżéj.

Ofiary 1863/4.

Wedle przeszłego sprawozdania pozostało remanentu		fr.	491 „
Od listopada r. 1863 do końca grudnia r. 1864, weszło (C)		„	1,752 „
Wydano:		Razem fr.	2,243 „
a) Szkole Batignolskiéj połowa wpływu z celem oznaczonym przez Bieleckiego z Tours .	fr. 200		
b) Pomocy jednorazowéj 35ciu Weteranom i Inwalidom (D)	„ 679		
c) Na koszta administracji (E)	„ 613,85		1,492 85
Zostaje remanentu	fr. . . .		750 15

[1]) Wydatki z funduszów 1863 przeciągały się i w 1864, tak samo jak to miało miejsce z 1862/1863.

Rekapitulacja.

Przychód:	z podatku 1863 .	fr.	13,422	
	z ofiar 1863/4 . .	„	2,243	15,665
Rozchód:	z podatku	„	10,150	
	z ofiar	„	1,492 85	11,542 85
Remanent w gotowiznie		fr.		4122 15
Fundusz żelazny z 1862 i 1863 . . .		fr.		7,748

Zapisy wieczyste czyli podatek skapitalizowany.

Ogłoszone przy odezwie z 20 listopada 1864 r. zapisy wynosiły	fr.	1,370
Dziś ogłaszające się deklaracje (F) wynoszą	„	630
Razem dochodu zapewnionego . . .	fr.	2,000

Czyli w kapitale mniéj więcéj fr. 40,000.

Zapisy utrwalone z obietnicą kapitalizacji.

Poprzednio ogłoszone wynosiły . . .	fr.	190
Dziś przybywa	„	15
Razem .	fr.	205

Wzrost Stowarzyszenia jest nieustający — od 29 listopada r. p. do dziś dnia przybyło członków nowych 110 (G), razem 885. Zmarłych lub poległych przez ciąg lat trzech, od 2 marca 1862 do 2 marca 1855 r., osób 43 (H).

Zapisy wieczyste i fundusz żelazny stanowią własność narodową co do kapitału nietykalną. Dla większego bezpieczeństwa téj własności przed krajem i emigracją, uznaliśmy za potrzebne (jak to w poprzedniéj odezwie powiedziano) by się utworzyła Rada Nadzorcza, wedle przyjętego zwyczaju we wszelkich stowarzyszeniach, z osób najwyżéj zapisanych w podatku, a zamieszkałych w Paryżu. Z przyjemnością dziś donosimy, że Rada rzeczona już się sformowała. Skład jéj następujący:

Prezes, nr. 230. Zamoyski Władysław, jenerał, 6, quai d'Orléans, Paris. Członkowie: nr. 4. Gałęzowski Seweryn, 12 rue Mogador Paris; nr. 98. Wołowski Kazimierz, 24, rue de Milan, Paris; nr. 25. Chobrzyński Karol, 167, brd. Magenta, Paris. Nr. 40. Sekretarz, Januszkiewicz Eustachy, 3, rue des Saussaies, Paris.

Fundusz żelazny obliczony do dnia dzisiejszego z procentem, aż do zupełnego wyjścia biletów bons du trésor (w lipcu r. b.) wynosi fr. 12,000. Umieszczony on był czasowo w skarbie francuzkim, prócz tego, procent od niejakiego czasu na bons du trésor zostaje zniżany; udaliśmy się tedy do Rady Nadzorczéj z zapytaniem, na jakie papiery publiczne rzeczony fundusz w miarę wychodzących biletów skarbowych przenosić mamy. Rada Nadzorcza wskazała nam obligacje kolei żelaznych francuzkich, posiadających rękojmię rządową. Skutkiem czego kasjer Stowarzyszenia zakupił 22 obligacji de l'Ouest, garanties par l'État za fr. 6471 05 c.; w lipcu cały fundusz żelazny przejdzie na obligacje.

Zapisy wieczyste mogą byc wprost nadsyłane na ręce członków Rady Nadzorczéj, mogą być im nadsyłane i ofiary bądź ogólne bądź z celem oznaczonym.

Przegląd literacko-polityczny.

Swieże prace autorskie w emigracji.

(Dalszy ciąg).

Z kolei przechodzi autor „Uwag“ działanie dyrekcji pracy organicznéj, wytworzonéj z delegacji i komitetu towarzystwa rolniczego. „Skupiwszy około siebie liczny zastęp, objęła siecią swéj organizacji nie tylko właściwe Królestwo Polskie, ale oraz wszystkie prowincje polskie w zaborze moskiewskim.“ Przechodzi następnie czynności dyrekcji, a jako stronę ujemną, wykazuje chwiejność i niejasność programatu: czy prace organiczne mają być tylko środkiem do wyższego celu, czy też same dla siebie celem? „Brak inicjatywy śmiałéj ze strony dyrekcji był powodem, że z żywiołów gorętszych w narodzie, wytworzyła się inna organizacja i inna władza, która sformułowawszy jasno i dobitnie program narodowy, nadała mu dodatność, któréj właśnie nie miał program dyrekcji. Jeżeli przeto część wytrawniejsza i dojrzalsza społeczeństwa nie uchwyciła steru sprawy narodowéj albo raczéj mając go w ręku nie dzierżyła sprężyście, lecz prawie z dłoni go wypuściła, nie ma prawa dziś narzekać, że strona gorętsza i zapaleńsza raz go owładnąwszy, od niego odstąpić potem nie chciała. Jest to zresztą zwykłe zjawisko we wszystkich społeczeństwach ludzkich, które się w podobnem znajdują położeniu. Któż u nas wtedy miał być władzą kierowniczą? Wielopolski obudził swą dumą, cynizmem i samowładnością, wstręt tak powszechny, że nawet organizacja białych, najbardziéj jeszcze wyrozumiała, żadną miarą nie mogła stanąć po jego stronie. Dyrekcja zaś, ku któréj wszystkich zwracały się oczy, nie miała ani dość sprężystości, ani inicjatywy, by stanąć na czele ruchu.“

W takiem położeniu rzeczy, ruch falujący coraz silniéj i ogarniający naród coraz szerszym potokiem, wytworzył z siebie władzę, Komitet Centralny. Wtedy Dyrekcja stała się zupełnie bezsilną, wypuściwszy z rąk kierunek ruchu, i nie chcąc iść ręka w rękę z wyobrazicielem rządu moskiewskiego Wielopolskim. Pośrednie miejsce które usiłowała między temi dwoma ostatecznościami zająć było niemożebne. Co do Komitetu Cetralnego pisze autor „Uwag:“ „Zdaniem naszem zawinił Komitet tem głównie po owładnieniu steru, że chcąc utrzymać ciągły zapał, rozgorączkowywał coraz bardziéj umysły, czem je przywiódł do tego stopnia niesforności, że zamiast być przewodnikiem podwładnéj sobie organizacji, składającéj się w wielkiéj części z młodzieży pełnéj zapału ale niedoświadczonéj, stawał się stopniowo jedynie wykonawcą jéj gorączkowych pomysłów; czyli innemi słowy, że nie to rozporządzał i robić kazał, co wynikało z każdochwilowego położenia rzeczy, lecz to, czego chciała organizacja rozogniona żądzą czynów i nienawiścią ku Moskwie. Ztąd też poszło, że Komitet nie był właściwie panem położenia, ale funkcjonował jedynie jako główny organ, za którego pośrednictwem wola organizacji przychodziła do wykonania bez względu, czyby to co robiono, było odpowiednie celowi lub nie. Dla tego nigdy nie miał dość siły, by wszystko trzymać na wodzy i zapobiedz przedwczesnemu wybuchowi powstania, lecz szedł za natchnieniem organizacji, która nie rozumiała całéj doniosłości zamierzonego kroku.“

Kiedy też rekrutacja nadeszła, Komitet uległ naciskowi organizacji i nastąpiło zbrojne powstanie. Komitet zamienił się w Rząd Narodowy tymczasowy. Po zawartéj konwencji prusko-moskiewskiéj, która poruszyła dyplomację innych państw pierwszorzędnych i po upadku dyktatury Langiewicza, wytworzył się Rząd Narodowy, złożony z żywiołów obu stronnictw. I odtąd w kierunku sprawy przebija przewaga jednego lub drugiego, nie zasilając się nawzajem jak być powinno, ale wydzierając sobie władzę; to szamotanie wyradzało widoczny rozstrój w organizacji i oddziaływanie na całą sprawę.

Powtórzymy tu za autorem „Uwag“ spostrzeżenie co do stanowiska Austrji odbywającej czynności dyplomatyczne razem z Francją i Anglją. „Rząd austrjacki dla tego jedynie przystąpił do interwencji dyplomatycznéj, aby takowa nie zaszła za daleko i aby ją mógł co do jéj doniosłości paraliżować.“

Przeszedłszy krytycznie ujemną stronę ostatnie-

P. Eustachy Januszkiewicz przez sześć miesięcy przeszło cały swój czas poświęcał na umieszczanie młodzieży. Z pomocą przyjaznych nam Francuzów, a nadewszystko ze współdziałaniem członków Stowarzyszenia 400 z górą umieścił. Przedsiewzięcie p. E. Januszkiewicza powinnoby być nieustające w Emigracji. Dziś obowiązki jego nowe nie pozwalają mu kontynuować dzieła zaczętego. Dla tego proszony p. Seweryn Elzanowsk,i podjął się daléj rzecz tę prowadzić. Upraszamy więc członków by odtąd wiadomości o wszelkich miejscach nadsyłali à M. Severin Elzanowski, 18, Avenue de l'Observatoire, Paris. Nie tylko zaś idzie o wiadomości o miejscach ale i o podobieństwo łatwiejszego umieszczania się w tem czy owem mieście, są bowiem departamenta, gdzie wielu naszych rodaków siedzi bez nadziei prawie, a mogliby się przenieść do innych i daleko prędzéj coś sobie wynaleźć.

Paryż, 23 kwietnia 1863 r.

Bohdan Zaleski, prezes, 2, place de la Promenade, Paris-Batignolles. — Władysław Laskowicz, kasjer, 13, quai Saint-Michel, Paris. — Józef Dybowski, kontroler, 35, rue de Paris-Charonne. — Artur Sienkiewicz, kontroler, 29, rue Penthièvre, Paris. — Karol Królikowski, sekretarz, 20, rue de Seine, Paris.

Do tego sprawozdania dołączone są annexa, z których pierwszy pod literą A, podaje szczegółowie oznaczony przychód z podatku; pod literą B, wymienia nazwiska czterech weteranów nowo przyjętych na zadatek emerytalny, jako to: Mejznera Antoniego, porucznika 4go pułku linjowego; Jasińskiego Karola, podoficera z 1go pułku ułanów, lat 73, prawie niewidomego; Kowalewskiego Franciszka, żołnierza, lat 76; Kulikowskiego Bazylego, żołnierza, lat 75. Annex pod literą C, oznacza przychód z ofiar w 1863/4 r.; pod literą D, wymienia pomoce udzielone jednorazowo z ofiar weteranom i inwalidom; pod literą E, zawiera koszta administracji; annex F, zawiera dalszy ciąg zapisów wieczystych, z których prawie wszystkie dawniéj już umieściliśmy w naszym dzienniku; pod literą G, jest dalszy ciąg listy przystępujących do Stowarzyszenia, a wreszcie annex H, ostatni, zawiera listę zmarłych członków Stowarzyszenia którą tu podajemy:

Lista zmarłych członków Stowarzyszenia w czasie od 2 marca 1862 do 2 marca 1865; W roku 1862: Dybowski Aleksander, Paris (Seine). Chmielewski Erazm, Noyelles-sur-mer (Somme); Cebulski Juljan, Nantes (Loire inférieure). W r. 1863: Bolewski Ksawery, poległ na Wołyniu; Wasilewski Aleksender, poległ na Kujawach; Bielski Paweł, Paris (Seine); Krosnowski Juljusz, poległ w Polsce; Guzowski Franciszek, Ricey (haut) (Aube); Łącki Juljan, Paris (Seine); Filipiak Stanisław, Le Mans (Sarthe), zniknął; Nurtowski Józef, Le Mans (Sarthe); Ziołkowski Władysław, Aix (Bouches du Rhône); Kruszewski Aleksander, Ile de la Réunion; Potkański Gustaw, poległ w Polsce; Kiewlicz Stefan, Troyes (Aube); Roman Feliks, Bourges (Cher); Radoszewicz Michał, Paryż, u św. Kazimierza; Zamostki Michał, Orléans (Loiret). W r. 1864: Dembiński Henryk, jenerał, Paris; Zaleski Józef, Paris; Baliński Karol, w Galicji; Księżna A. Czartoryska, Villa Nevet, près Montpellier; Radecki Kazimierz, Genewa (Szwajcarja); Koźmian Andrzej, w Galicji; Pepłowski, Nauphle-le-Chateau (Seine et Oise); Jaczyński Tadensz, Auxerre (Yonne); Dunin Wąsowicz, jenerał, Paris; Dłuski Onufry Pouilly-sur-Loire (Nièvre); Fijałkowski Bolesław, Le Mans (Sarthe); Kałuski Stanisław, Algérie; Potocki Józef, hr., Paris; Gawroński Andrzej, Paris; Dzierzbicki Roman, Autevielle (Basses Pyrenées); Rynkowski Józef, Mirepoix (Arriège); Kozaryn Paweł, Mayenne (Mayenne); Orłowski Aleksander, Paris; Kiswardyn Jan, Paris, u św. Kazimierza; Kitliński Feliks, Agen (Lot et Garonne). W r. 1865: Borkowski Karol, Paris; Jawoysz Konstnnty, Agen (Lot et Garonne); Giełgud Wład., w Genui (Włochy); Doussan Stanisław, Paris; Fijałkowski Jakób, Poitiers (Vienne).

KORRESPONDENCJE.

Z Augustowskiego, 14 maja.

△ Teroryzm moskiewski trwa u nas bez końca. Stronnictwo rządowe rozmaite rozpuszcza wieści alarmujące. Ztąd czujność u Moskali podwojona, bez paszportu niewolno nikomu wydalić się po za obręb swéj zagrody. Takowy paszport wydaje władza wojskowa i to tylko na dwa tygodnie; po upływie tego terminu winien być złożony we właściwem biurze, za dłuższe przetrzymanie płaci się kary dziennie pół rubla. Warty po wsiach na nowo zaprowadzono, nocą bywają podwajane. Wjazd do miast utrudniony, przy rogatkach pełno żołdactwa, przed którem wjeżdżający musi wylegitymować się, a przytem koniecznie dać mu z parę złotych na wódkę, bez tego ani rusz! Do dalszych środków ostróżności przedsiębranych przez Moskwę należą słupy smołą oblane, które mają wystawić na granicy pruskiéj. Mają je zapalić w razie, gdyby oddział powstańców wkraczał do nas. Ostróżność nakazuje Moskwie czuwać i nad żonami emigrantów. Zostają one pod ścisłym dozorem policji, która czasami odbywa u nich rewizję, szukając korespondencji z mężami. Łatwo sobie wytłumaczyć, iż władze wojskowe z rozmysłu wzniecają u nas podobne alarmy: w mętnéj wodzie najsnadniéj łowić ryby. Rzecz zatem prosta, iż ci, których car zaszczycił swojem zaufaniem, polecając im poskromienie mieteżników, wszelkiemi sposobami starają się utrzymać zamęt, ogólne zamięszanie, z któregoby jak najwięcéj mogli wyciągnąć korzyści dla siebie.

Nasuwa się pytanie, ażali w tym zamęcie nie utonie lud nasz? Twierdzącą na to dadzą odpowiedź ci tylko, którzy z przyjemnością zwracają uwagę na przeszłe stosunki panów z włościanami. Lud nasz, powiadają oni, a mianowicie lud na Litwie i Rusi był niewolnikiem téj klasy, która reprezentowała polskość w tych prowincjach. Nie podlega zatem wątpliwości, iż tenże lud przylgnie sercem i duszą do tych, to jest do Moskali, którzy zdjęli mu kajdany z rąk i nóg, uwolnili go od tyranów polskich. Co do mnie, jestem zupełnie pod tym względem spokojny, mając to przekonanie, iż tylko dobro utrzymuje się wiekuiście i rozszerza, złe zaś nigdy się nie ostoi. Rząd moskiewski jest negacją dobra i jako taki upaść musi, a z nim upadnie wszystko, co u nas siłą zaprowadził. Zasady z r. 1863 odniosą zwycięztwo nad Moskwą, polskość nie wystąpi już jako szlachectwo, lecz jako braterstwo.

Niedawno „Dziennik Poznański“ donosił o skazaniu ks. Narwojsza na śmierć. Dochodzi do nas pewna wiadomość, że ten szanowny kapłan zostanie wysłany na Syberję do ciężkich robót na lat 12. Powiadają nam, iż mnóstwo naszych braci ułaskawiono w Syberji, pozwalając im wrócić do kraju. O ile w tem prawdy, nie wiemy. Również głoszą, iż wychodcom pozwolono wracać w rodzinne strony. Następujące formalności mają w téj mierze być zachowane: Emigrant żądający wrócić do kraju, winien przed moskiewską ambasadą jak najszczerzéj wyspowiadać się ze swoich grzechów, popełnionych względem Moskwy. Lista tych grzechów zostanie przesłaną do właściwéj komisji śledczéj, która wyda rozgrzeszenie naznaczając stosowną karę. Pokutnikowi wolno ją przyjąć lub odrzucić. W pierwszym razie służy mu prawo powrotu do kraju, gdzie dopiero przystępuje do odprawienia pokuty. Po szczerym żalu, pojednawszy się z Carem-Bogiem ziemskim, grzesznik może spokojnie przemieszkiwać na ziemi ojców, jeżeli nie zostanie od swych spowiedników powieszonym...

Przed rokiem blizko, jak sobie przypominacie, w lesie Jurańskim na terytorjum pruskiem, został zabity szpieg moskiewski Borchert, stolarz z Taurog. W téj sprawie obwiniony ziomek nasz Rymkiewicz, stanie przed sąd przysięgłych w d. 22 b. m. Zdaje się, iż obwiniony będzie puszczony na wolność, bo trudno sądowi śledczemu zebrać dowody, potępiające Rymkiewicza, jako zabójcę zdrajcy.

W Marjampolskiem władze wojskowe poszukują Aleksandra Bandzewicza, który już oddawna bawi w Paryżu. Podając tę wiadomość, spodziewamy się, że naczelnik wojenny w Marjampolu zaniecha dalszego w tym względzie śledztwa i rodzinę Bandzewiczów uwolni od wszelkich przykrości, jakiemi ją z tego powodu obarczać nie przestaje.

Poznań, 17 maja.

?! Ciekawość publiczności dość była ogólna czy w naszem Poznańskiem obchodzony będzie przez Niemców jubileusz 50-letniéj rocznicy posiadania Księztwa. Tymczasem dzień 15 maja minął bez parady, bez wywieszenia pruskich chorągwi, bez capstrzyku, bez illuminacji. Należy dać świadectwo prawdzie, że z taktem ten raz postąpiono w ogóle, nie afiszując wśród tak bolesnych chwil dla nas, specyficznéj pruskiéj radości. Wyjątek stanowi tylko „Posener Ztg“, która w uroczystym wierszu opiewała zwycięztwo cywilizacji germańskiéj nad barbarzyństwem Polaków. Już od kilkunastu dni wprzódy umieszczała ona w przestankach artykuły wstępne, mające być illustracją 50-letnią téj cywilizacji w porównaniu z dawną ciemnotą. Zbijać przesądy w tych artykułach nikt z Polaków nie zada sobie pracy, byłoby to rzucać groch na ścianę. Komu zaś idzie o to, aby w ogóle w streszczonym znakomicie zarysie przypatrzył się z łatwością manipulacjom pruskim, na jakie wystawione było Księztwo nasze od r. 1815, temu musimy koniecznie polecić broszurę wyszłą w zeszłym miesiącu w Dreznie u L. Wolffa p. t.: „Preussische Politik der letzten 100 Jahre“. Napisana po niemiecku, czy zaś przez Niemca czy nie? w to nie wchodzimy. Dosyć nam na tem, że z wielką w niéj znajomością rzeczy traktowana jest polityka pruska przeciw Polakom i Polsce w połączeniu dorywczem z polityką pruską w ogóle od r. 1764 do 1864 włącznie. Broszura ta kursuje tu pod ręką, bo jak łatwo się domyślicie, publicznie w oknach nie jest wystawioną na sprzedaż. Maniera w niéj francuzka, sposób pisania lekki a gorący. Widocznie pisał ją ktoś obeznany i z tem, co w dokumentach stoi i z tem, co przez relacje dochodziło do wiadomości niektórych tylko osób. Byłoby bardzo na czasie, gdybyście pismo to bliżéj poznawszy, sprawozdanie o niem umieścili w waszym dzienniku [1]).

W ostatnim czasie mieliśmy na prowincji parę przedstawień amatorskich, a w zeszłym tygodniu dawano i w teatrze poznańskim podobne przedstawienie na cele dobroczynne. Skutek był jak najlepszy. Zjazd obywateli wiejskich znaczny, a i miasto obficie dostarczyło kontyngensu. Charakterystycznem jest, że p. Baerensprung żądał od osób zajmujących się urządzeniem rzeczonych przedstawień zaręczenia na piśmie, iż dochód z nich nie będzie obróconym na cele rewolucyjne.

Jako inną niemniéj charakterystyczną illustrację postępowania tutejszéj policji, podajemy wam fakt następujący: Szlachetnego pułkownika Calliera, którego p. Baerensprung osobiście nienawidzi, aresztowano na ulicy w pierwszych dniach maja, jakkolwiek założoną jest za jego osobę kaucja i jakkolwiek sam się zgłosił do właściwéj władzy, iż od 1 maja chce począć odsiadywać swą karę, odpowiedzi zaś nie otrzymał żadnéj. Stroskaną matkę p. Calliera, która powrotu syna swego do domu oczekiwała napróżno, zawiadomił dopiero dnia następnego komisarz policji o losie pułkownika, rozkazując zarazem, by dostawiła na policję rzeczy dla syna, którego wywożą do Grudziądza. Pani Callier udała się do p. prezesa policji z prośbą, by jéj pozwolił pożegnać przynajmniéj syna oddalającego się na cały rok z domu. P. Baerensprung po dwakroć, nie zważając na łzy sędziwéj matrony, kazał ją oddalić z mieszkania swego, nie pozwalając na pożegnanie matki z synem. Jest to postępowanie godne zaiste pana prezesa policji poznańskiéj.

Zdawałoby się, że tranzakcje na dobra ze strony polskiéj należeć muszą u nas do rzadkich dziś wypadków. Tak przecież nie jest. W ostatnim zwłaszcza

[1]) Broszurę o któréj mówi nasz korespondent, mamy pod ręką — w istocie jest ona bardzo ważną, recenzję umieścimy późniéj w Przeglądzie polityczno-literackim. (P. R.)

---

go powstania, zwraca się autor „Uwag“ następnie do obecnéj chwili, zastanawiając się co przedsięwziąć należy. „Naród ma obecnie spełnić dwa wielkie zadania nieodzowne, a równie ważne i wytrwałéj pracy wymagające. Pierwszem z nich jest gojenie ran świeżo odniesionych; a drugiem, wytwarzanie sił do przyszłéj walki skuteczniejszéj o niepodległość. Po klęskach i stratach doznanych, powinna ustać stanowczo agitacja powstańcza, nie mająca na teraz celu rozumnego. Natomiast trzeba zabliźniać rany, odwracać zgubne następstwa doznanych niepowodzeń, krzepić zachwianego ducha, zaradzać zwątpieniu, naprawiać poniesione straty, wzmacniać solidarność wewnęrzną przez spotęgowanie braterstwa i wyrobienie zdrowéj a silnéj opinji publicznéj, rozszerzać nieustannie podstawę narodową przez wpływanie na warstwy pracujące i przez krzewienie prawdziwéj oświaty, utrzymywać w czystości honor i tradycje narodowe. Co do drugiego, gdzie można należy pracować na drogach legalnych, przez wytwarzanie współek i stowarzyszeń dozwolonych. Podnosić wszelkiemi sposobami dobrobyt materjalny kraju, wspólnemi siłami w najrozmaitszych kierunkach, a zawsze na podstawie narodowéj i z uwzględnieniem ostatecznego celu tych wysileń. Pismiennictwo narodowe należy do najsilniejszych dźwigni, dla tego powinniśmy je wspierać i podtrzymywać, aby się nieustannie rozwijało we wszystkich gałęziach swoich.“

Rzad Narodowy przeciągający swoją egzystencję do dziś dnia, uważa autor broszury „Uwag“ za uzurpację władzy, która staje się nie tylko naganną, ale nawet zbrodniczą... ponieważ utrzymując bezsilną w rzeczy agitację, przeszkadza przecież i utrudnia narodowi rozpoczęcie prac odpowiednich, aby oba powyższe spełnić zadania.

Taką jest główna treść niewielkiéj książeczki bezimiennego autora, pełnej głębszych spostrzeżeń i czerstwego sądu i rozjaśniającéj wiele punktów z ostatnich wydarzeń przed i w czasie powstania.

Marzenia. **Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskiem w 1863 i 1864, przez Ignacego Aramowicza.** Wydane w drukarni „Ojczyzny,“ 1865, w Bendlikonie.

Dla czego autor pracę swoją nazwał marzeniami nie pojmujemy, skoro spisał w porządku dzieje ruchów partyzanckich w tem województwie; skromność ta tytułu wprawadza w błąd, ujmując wartości dziełku. Dla jasności obrazu autor podzielił opowiadanie swoje na rozdziały, obejmujące ruchy każdego z osobna oddziału, co uwydatnia postacie dowódców. Szczegóły tu spisane są drogocennym materjałem do dziejów ostatniego powstania; niechajby przykład p. Aramowicza zachęcił innych do spisania wydarzeń jakich byli świadkami, a których sceną były najczęściéj gęstwiny lasów, gdzie walczyła młodzież nasza z równem nieraz bohaterstwem, jakiego wzory zostały z starożytności, które się stały niespożytemi przykładami miłości ojczyzny, trwającemi już lat tysiące. A nasi walczyli i ginęli bez rozgłosu, w ukryciu prawie przed światem, tylko lud okoliczny wysnuje z ich czynów legendy wyjaśniające mu przy blasku fantastycznych opowieści przyczyny walki, nadludzkie poświęcenie wytłumaczy potęgą miłości ojczyzny i staną się one księgą nauk przy któréj rozpalą się ich serca i wykołyszą następne pokolenia.

Ruch powstańczy w województwie grodzieńskiem dostarcza dość długi szereg ludzi znakomitego poświęcenia i męztwa, a wśród nich najwydatniéj występują postacie: starego Kobylińskiego i Walerego Wróblewskiego. Temi krótkiemi słowami skreśla autor przybycie Kobylińskiego do obozu w dniu 24 kwietnia 1863: „Nadciągnął stary Kobyliński z dorosłą młodzieżą ze swojéj rodziny, z żywnością i ładunkami.“ To pierwsze ukazanie się sędziwego Kobylińskiego wiodacego za sobą na bój krwawy, całą młodzież swojéj rodziny, przejmuje czytelnika uroczystem a rzewnem uczuciem. Ileż tam łez i boleści pozostało po nich w szlacheckiéj zagrodzie; w niejednym dworku byli jedyną podporą może staréj matki lub drobnego rodzeństwa, a jednakże na głos powstającéj ojczyzny nie obracając się po za siebie, dążyli pod dowództwo doświadczonego krewniaka, spiesząc z nim do walki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czasie dużo dóbr wystawionych na sprzedaż, nabyli Polacy. Najznakomitszą tranzakcję zrobił p. Ignacy Grabowski, nabywszy od hr. Teodozji Dzieduszyckiéj obszerne dobra Wronieckie bo około 65,000 mórg obejmujące, nad koleją żelazną ku Berlinowi położone. Zaręczano mi, że pani Dzieduszycka wyraźnie za warunek sprzedaży położyła, aby nabywcą był Polak i wiem także, że ofiarowaną za nie zkądinąd wyższą cenę z tego powodu odrzuciła. Spodziewamy się zatem tembardziéj, że nowy nabywca p. Grabowski dalekim będzie od zapomnienia kiedykolwiek o tem i nie da powodu sprzedawczyni do pożałowania téj tranzakcji. Daléj nabył p. Bieńkowski znaczne dobra, będące dotąd własnością niemca; p. Stanisław Stablewski, poseł leszczyński na sejmie berlińskim, kupił od hr. Ignacego Bnińskiego majątek Linie w powiecie bukowskim; p. Broeckere nabył część klucza żerkowskiego od p. Goetza Cohna; wreszcie dom handlowy Bn ński, Chłapowski, Plater i Spółka, zakupił w ostatnich tygodniach aż trzy znaczniejsze dobra, które groziły przejściem w ręce niemieckie.

Połączone kapituły gnieźnieńska i poznańska podały, jak ogólnie twierdzą, sześciu kandydatów na wakującą stolicę arcybiskupią. Nazwiska domniemywanych kandydatów są: biskup Stefanowicz, prałat Brzeziński, proboszcz Janiszewski, kanonicy Zienkiewicz i Walkowski.

Instytut dla chłopców polskich ks. Koźmiana, o którego losach pisałem wam dawniéj, uzyskał, po wdaniu się w tę sprawę osób mających pewne wpływy, przedłużenie tylko na rok jeden, nie bez zastrzeżenia wszelako, że rząd pozostawia sobie wolność zamknięcia go każdéj chwili, gdyby się znalazła do tego przyczyna. Zaręczano mi, że sprawa ta oparła się bardzo wysoko w Berlinie i że prezes ministrów p. Bismarck miał oświadczyć przy téj sposobności, że lubi tylko „wielką politykę, szykan zaś nienawidzi.“ Ładnie to brzmi, ale jeśli w szczególnym tym przypadku istotnie taką powodował się zasadą, to wiemy aż nadto, jak zresztą maluczką traktował i on przeciw Polakom i Polsce politykę. Cała rzecz wychodzi po prostu na to, że nie chce odstręczać sobie wszystkich warstw intelligencyjnych wśród nas. Zresztą koncesja wzwyż wzmiankowana także bardzo wątła, a tem wątlejsza, skoro wiadomo, że prezes naczelny tutejszy p. Horn, wielce jéj niechętny.

PS. W téj chwili dowiadujemy się z „Posen. Ztg“ o obiedzie składkowym niemieckim, który się odbył tutaj w hotelu Myliusa d. 15 maja jako w rocznicę 50-letniego posiadania W. Ks. Poznańskiego przez Prusy. Cywilne i wojskowe osoby wzięły w nim udział, a naczelny prezes p. Horn miał mówkę, wychwalając, jak się rozumie, wszystko cokolwiek rząd pruski zrobił tutaj od lat 50. Poczem jeden z członków polakożerczego stowarzyszenia ku popieraniu w Poznańskiem interesów niemieckich, p. Kennemann zabrał głos przypisując w znacznéj części owo dobre zdziałane w Księztwie przez Prusaków doborowym urzędnikom. Czuły na taki komplement p. naczelny prezes powtórnie powstał, podnosząc przedewszystkiem zasługi byłego naczelnego prezesa Flottwella. „Ja — skończył mówca — tylko dotąd dobrą wolę zadokumentować mogłem.“ Zaiste, wiemy nie jedno o téj dobréj woli, dość jest przypomnieć sobie Kościan! Chcących zaś dobrze zrozumieć, co znaczy wychwalanie Flotwella, musimy odesłać do wskazanéj w liście naszym broszury: „Preussische Politik der letzten 100 Jahre“, która obszernie opisuje zarząd Flottwella w Poznańskiem i z precyzją charakteryzuje cel tego zarządu smutnéj pamięci.

Florencja, 17 maja.

(**D**). Wczoraj zakończyły się uroczystości któremi obchodzono tu 600-letnią rocznicę urodzin Danta. Podajemy w krótkości szczegóły tego narodowego święta, noszącego bezwątpienia charakter politycznéj manifestacji. Nie wchodząc czy Dante był zwolennikiem cezaryzmu lub papieztwa, czy należał do Gwelfów lub Gibellinów, ale jako twórca języka, téj głównéj narodowéj spójni, jako genjusz należący do całego narodu, słusznie uważanym być może za przedstawiciela idei jedności politycznéj Włoch. Przy dzisiejszych unitarnych dążnościach silnie objawiających się we Włoszech, nic dziwnego, że wszystkie prawie municypja i prowincje włoskie pośpieszyły z wysłaniem deputacji na wielką narodową uroczystość, mającą głębsze znaczenie jak uznanie zasług wielkiego wieszcza.

Miasto całe przybrane w wieńce z kwiatów, chorągwie narodowe i trofea, piękny przedstawiało widok. Na głównych placach ustawiono na prędce pomniki przypominające znakomitych ludzi zasłużonych krajowi, w domach zaś które im za mieszkanie służyły, umieszczono ich popiersia i napisy; szkoda tylko, że wielu takim napisom brakowało jasności a nawet związku logicznego. Za to nadzwyczaj interesującą była wystawa urządzona w pałacu pretorjalnym, jednym z najpiękniejszych pomników architektury średniowiecznéj. W jednéj części pałacu umieszczono najciekawsze rękopisma, pierwsze wydania dzieł Dantego, jak również posągi, płaskorzeźby, medale, malowidła i sztychy, odnoszące się wyłącznie do epoki Dantowskiéj; górne piętro zapełnione było dziełami sztuki średniowiecznéj, nadesłanemi ze zbiorów prywatnych i publicznych. Przy otwarciu wystawy król otrzymał w darze od rady miejskiéj szpadę z napisem: „Dante pierwszemu królowi włoskiemu. Na drugiéj stronie umieszczono napis z boskiéj komedji zaczynający się od słów: „Vieni vedere Roma chi piange“.

Pierwszy dzień uroczystości zaczęto od inauguracji posągu poety. Na odgłos dział, cały orszak złożony z rady miejskiéj, rozmaitych deputacji, stowarzyszeń, akademji i władz wojskowych przeszedł przez główne ulice niosąc odpowiednie chorągwie z herbami miast i prowincji. Deputacja z Rawenny gdzie są zwłoki Danta i municypjum florenckie zamykały długi i wspaniały orszak. Plac Santa Croce ubrany był w kolumny z kwiatów i sztandary wśród których powiewały chorągwie rzymska i wenecka, na znak żałoby krepą czarną pokryte. Grzmot oklasków przywitał lwa weneckiego i wilczycę rzymską. Gdy wszyscy byli zebrani, król zajął wzniesioną dla niego trybunę, gonfalonjer przemówił do króla, potem profesor Giuliani miał stósowną przemowę, a nakoniec zdjęto zasłonę z posągu poety przy salwie działowéj, muzyce i chórach wokalnych. Wieczorem całe miasto i brzegi Arno świeciły miljonami lamp, tworzących linje rysunkowe rozmaitych kształtów. Wyścigi konne, turnieje, uczty ludowe wypełniały program dwóch dni następnych; wszędzie tłumno, ale uroczystość miała charakter więcéj oficjalny jak ludowy, a wesołości nie było wcale, co zresztą nikogo dziwić nie powinno.

Że sfer rządowych silny wiatr reakcyjny wieje; cofnięcie projektu zniesienia klasztorów, uwolnienie kleryków od poboru i negocjacje z Rzymem, wystarczają by odebrać wszelką illuzję tym, którzy w konstytucjonalizm rządowy wierzyli. Zapewnienie ministrów, że prawo zniesienia zgromadzeń religijnych, będzie przez przyszły parlament wotowanem, nie ma żadnego znaczenia w obec codziennych ustępstw kurji rzymskiéj czynionych. Minister wyznań ogłosił królewskie exequatur, przywracające moc wszystkim rozporządzeniom kościelnym zawieszonym od dwóch lat z powodu powyższego prawa.

Na czem stanęły układy z Rzymem, trudno dziś powiedzieć ale to pewna że jedność włoska stracić tylko, lecz zyskać nic nie może. W polityce papież nie może być uważany jako człowiek, ale jako pewny systemat. Na próżno opiewanoby dobroć i przymioty osobiste starca w Watykanie; jego wola jest słabą, jego wpływ unieważniony. Fanatyzm doktrynerski podniecany przez interesa kastowe, wspierany przez reakcyjną arystokrację i przez nieprzyjaciół wolności we wszystkich krajach, oto jest głos Watykanu, którego wyrazem ostatecznym: encyklika i syllabus. — Zapewniają, że Vegezzi powraca do Rzymu dla prowadzenia dalszych układów, które zapewne nową porażką włoskiéj narodowéj polityki zakończone będą.

POLSKA.

— Reorganizacja sądownictwa w Królestwie Polskiem wybornie jak wiadomo zorganizowanego, urzędownie została zapowiedzianą. Czynność tę powierzył car przy komitecie urządzającym „komisji prawodawczéj“ nowo utworzonéj, a na jéj członków odkomenderował (dosłowne z ukazu cara, p. nr. 112 „Dziennika Warszawskiego“), z pomiędzy prawników rosyjskich na prezydujących w wydziałach komisji: znanego nieprzyjaciela Polski i fałszerza dokumentów historycznych, byłego rektora kijowskiego uniwersytetu Iwaniszewa; rzeczywistego radcę stanu Gołowjewa i radcę dworu Izwolskiego. Na członków redaktorów odkomenderowani: kniaź Ceretelew i Lego, Ryżow, Daniłow i Korailowicz; na członków: Burmejster, Gerard, Szklarski, Gałkin, Szyszkin i Jureniew. Sami więc Moskale są członkami téj komisji prawodawczéj, któréj prezesem jest senator Arcimowicz. Należy się spodziewać, że owi odkomenderowani do prawodawstwa polskiego Moskale, zepsują dotychczasową dobrą i piękną budowę sądownictwa u nas i wytworzą chaos, z którego wyjść sami nie potrafią. Odkomenderowanie samych Moskali, okazuje zamiar reorganizacji na kopyto moskiewskie. Ciekawi jesteśmy bardzo nowego prawodawstwa!!

— Według ogłoszonego w Warszawie po łacinie wykazu wykładów naukowych w Szkole Głównéj na rok 1865, w tymże zakładzie znajdować się ma 61 profesorów, t. j. na wydziale prawnym 10, lekarskim 22, filologiczno-historycznym 16, matematyczno-fizycznym 13; studentów zaś na wydziale prawnym 426, lekarskim 150, filologicznym 51, matematyczno-fizycznym 240. Rzuca się w oczy niestosunkowo większa liczba uczniów na wydziale prawnym, prawie dorównywając liczbie wspólnéj pozostałych wydziałów, a tak stosunkowo mała liczba na wydziale filologicznym.

— Berg, nie z Warszawy lecz z Łodzi, naczelnik dyrekcji naukowéj naukowéj łódzkiéj, oświadczył tamecznéj radzie miejskiéj, iż służy jéj prawo wyboru między językiem niemieckim a polskim, jako wykładowym w mającem się założyć gimnazjum w m. Łodzi. Ta liberalno-niemiecka pułapka, nie osiągnęła swego skutku; rada odpowiedziała, iż miasto Łódź położone na polskiéj ziemi wśród polskiéj ludności, nie chce się wyosabniać od ogółu.

— Gubernator Cywilny Warszawski jenerał Rożnow opublikował ogłoszenie swoje za Nr. 2501 z d. 18 kwietnia r. b. w którem oznajmia, aby wydanéj książeczki pod tytułem „Katechizm dla młodzieży wyznania Rzymsko-katolickiego przez księdza Putiatyckiego, nikt nie ważył się przedrukowywać pod odpowiedzialnością kary. Nie wchodzimy w to, dlaczego niewinny katechizm dozwolony przez cenzurę, został zakazany, lecz podnosimy ogłoszenie Rożnowa, jako fakt dowodzący anarchji w zarządzie moskiewskim. Od czegóż jest cenzura, kiedy p. gubernator wypełnia obok niéj jéj funkcję. Każdy gubernator, naczelnik powiatu, żandarm i urzędnik na téjże saméj zasadzie, może zakazywać książki które się mu nie podobają. Trudno sobie wyobrazić większy haos, który powstał w Polsce skutkiem niezdolności moskali do porządku i systematycznego rządzenia.

— W ślad za Murawjewem, który jak to mówi przysłowie polskie, obronną ręką wyszedł ze sprawy, zaczyna się wynosić po mału z Wilna, szczepiona przezeń a nie mogące się przyjąć na niewdzięcznéj roli wszelakiego rodzaju i nazwy moskiewszczyzna. I tak naprzykład Wasiljew, pierwszorzędny artysta dramatyczny teatru petersburskiego, sprowadzony umyślnie przez Murawjewa, by artystów teatru wileńskiego, założonego za pieniądze polskie i trudami polskiemi, nauczyć czystego peterburskiego wymawiania, powraca na swoje właściwe miejsce. „Wileński Wiestnik“ z tego powodu poświęca osobny artykuł, którego autor gorszy się bardzo, iż na pożegnalny benefis dany na cześć Wasiljewa, między innemi przedstawiono wodewilek pod nazwą: „Córka Undera“ (Underowa docz), w którym znajduje się piosneczka zaczynająca się od słów: „rumiany jak jabłuszko,“ którą studenci moskiewskiego uniwersytetu w następny złośliwy sposób przerobili na na cześć cara Aleksandra, pod względem nie wylewania za kołnierz, naśladującego wielkich ludzi, mianowicie Aleksandra Macedońskiego: „jak jabłuszko rumiany, podług nowéj formy odziany, nie to żeby już nazbyt pijany, lecz w nastojaszczéj normie.“ Piosenka owa autorowi sprawozdania wydała się być pewnego rodzaju „Propos de Labienus.“

— „Wileńskij Wiestnik“ w nrze 86, z d. (22 kwietnia) 4 maja zamieszcza spis majątków, przeznaczonych na sprzedaż publiczną pod pozorem za długi prywatne, w gubernji wileńskiéj: 1) Kobrowce, Emilji Narbutowéj, w powiecie lidzkim, z dochodem rocznym 300 rs., ocenione na 3,000 rs.; 2) Sopuńce z przynależnościami we wsi Mikuńce, Wincentego Korzeniowskiego, w powiecie lidzkim, z dochodem rocznym 278 rs. ocenione na 2,780 rs.; 3) Rajmundowo z zaściankiem Maciciszki, Rajmunda Łapińskiego, w powiecie wileńskim, z dochodem wykazanym na 192 rs. 38½ kop.; 4) zaścianek Graże, Stanisława Gedrojcia, w powiecie oszmiańskim, z dochodem wykazanym na 59 rs. 50 kop., oceniony na 595 rs. Termin sprzedaży (17) 29 maja 1865 r.

— W „Kijewskich Gubernskich Wied.“ czytamy: w kijowskiéj gubernji wzięto do wojska w ostatnim poborze (1865 r.) 4501 rekrutów, w liczbie téj znajduje się 92 ochotników (z których dwaj są żydami), a najemników 262 (z których 139 najętych zostało przez żydów).

— „Nadwiślanin“ donosi: ks. biskup chełmiński Marwicz, przybywszy na początku tego roku w familijnem interesie do Berlina, tak w ministerjum oświecenia jak i królowi wynurzył swój żal, z powodu rozporządzenia rejencji kwidzyńskiéj, ograniczającego język polski w szkołach elementarnych i oświadczył, iż rozporządzenie to zagraża interesom katolickiego kościoła i dla tego będzie zmuszony stanąć przeciw niemu w opozycji, jeżeli nie zostanie cofniętem. Ministerjum i król, przyrzekli cofnąć rozporządzenie, tymczasem dotąd nie dopełnili obietnicy, a radca szkolny w Kwidzynie dopełnia jego zastosowania, utrzymując, iż tylko ludzie źli i niechętni, mogą w niem widzieć coś szkodliwego lub uciążliwego dla ludności. Czyż można się dziwić rosnącéj niechęci do rządu, dopuszczającego się do tak krzyczącéj niesprawiedliwości względem języka polskiego?

— „Geselliger“ wychodzący w Grudziądzu, donosi, że komisarz policyjny z Gdańska p. Göritz zaaresztował p. Herman Meyerholda z Grudziądza za to, że ma dobrą opinję u ludności.

— Czytamy w „Gaz. Nar.“: „W procesie p. F. Ks. Abancourt'a i Rewakowicza nadszedł wyrok najwyższego trybunału. Sąd krajowy skazał był pierwszego za dwa artykuły oskarżone o zaburzenie spokojności publicznéj, i dwa przekroczenia na 2 lata ciężkiego więzienia, a Rewakowicza na 3 miesiące aresztu, za wykroczenie usprawiedliwienia karygodnych czynności; oprócz tego wydawnictwo „Dziennika Polskiego“ na utratę 3,000 złr. z kaucji. W artykule zaś oskarżonym o zbrodnię stanu, nie uznał żadnéj winy, a redaktora i autora ogłosił niewinnymi. Sąd wyższy i w tym ostatnim artykule uznał istotę zbrodni stanu i skazał p. A. na 4 a p. R. na 3 lata ciężkiego więzienia. Sąd najwyższy zaś od zbrodni stanu uwolnił oskarżonych dla braku dowodów, gdyż artykuł dwojako da się rozumieć: za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznéj skazał p. A. na rok prostego więzienia, a za przekroczenie, p. R. na 3 miesiące arestu. Wydawnictwo zaś na utratę 2,000 złr. z kaucji.“

Ztąd wniosek; że ktokolwiek w Galicji zamierza zajmować się jakiem wydawnictwem powinien zawczasu zamówić sobie mieszkanie przynajmniéj u profosa, w razie największéj nawet wstrzemięźliwości pod względem słowa.

— W dniu 13 maja odbyła się ostateczna rozprawa w procesie przeciw wydawcom dziennika wychodzącego we Lwowie p. n.: „Praca“. Zapadł wyrok skazujący Borgjasza Twardowskiego na 8 dni aresztu obostrzonego dwudniowym postem i 15 złr. grzywny, zaś Henryka Jasieńskiego i Karola Gromana na 14 dni aresztu, 25 złr. grzywny, jako też koszta procesu i ogłoszenie wyroku, a prócz tego wyrok orzekł 300 złr. utraty z kaucji z konfiskatą podsądnego artyknłu p. t.: Alleluja. Skazani zapowiedzieli rekurs.

— Edward Gregr b. redaktor z Narodnich Listów“ w Pradze, za umieszczenie korespondencji ze Lwowa, w których Bernard Kalicki skazany na lat trzy do Ołomuńca, opisywał nadużycia, bezprawia i okrucieństwa austrjackie, podczas powstania w królestwie, popełniane w Galicji, został skazany 9 maja na 3 miesiące więzienia i 300 złr. kary.

— Sąd wojenny w Tarnopolu wydał w miesiącu kwietniu r. b. 22 wyroków.

— W fortecy Ołomunieckiéj w kazamatach siedzi 28 Polaków skazanych za sprawy stanu przez sądy; 12tu Węgrów w téj liczbie Almazy i kilku Włochów.

— Czytamy w „Gazecie Narodowéj“ dalszy ciąg spisu jeńców moskiewskich, rodem z państwa austrjackiego, względem uwolnienia których stosowne starania poczyniono: 268. Onak Józef; 269. Kompit Włodzimierz z Pragi, wzięty w Kongresówce, dalszy los niewiadomy; 270. Rzegoziński Jacek, w grudniu 1863 roku, udał się do Kongresówki, dalszy los niewiadomy; 271. Witkowski Władysław; 272. Witkowski Mieczysław, udali się w miesiącu marcu 1863 roku, do Kongresówki, dalszy los niewiadomy; 273. Czardowski August; 274. Krupski Teofil, wzięty w Kongresówce, dalszy los niewiadomy; 275. Gawliński Józef, wzięty w Kongresówce i zaprowadzony do Siedlec, dalszy los niewiadomy; 276. Fijałkowski Grzegorz Bolesław; 277. Gomuliński Wincenty, wzięty do niewoli, dalszy los niewiadomy; 278. Bensdorf Jan; 279. Segner Jakób Adolf, wzięty pod Radziwiłowem, dalszy los niewiadomy; 280. Jędrzejowski Karol; 281. Kaznowski Franciszek; 282. Kozłowski Józef v. Wodziczko Władysław wzięty w Kongresówce i odprowadzony do Modlina, dalszy los niewiadomy. Według depesz nadesłanych ks. Ruczce, został ułaskawiony Lubomir Zambasowicz, i wydano rozkaz odstawienia go z Czyty zawodu Nerczyńskiego ku granicy austrjackiéj. Michałowi Lancowi posłano zasiłek pieniężny przez kurjera poselstwa moskiewskiego.

— Doktór prawa Ignacy Kamiński otrzymał od gminy Rüthi w kantonie St. Gallen prawo obywatelskie.

— Według wykazów statystycznych francuzkich przebywa w Algierze razem 313 Polaków.

— Jak donosi „Echo Poskie“ wychodzące w Stanach Zjednoczonych w dniu 31 marca, zmarł w Syrakuzie w wieku lat 67, ks. Antoni Rossadowski rodem z Litwy, kapelan w wojsku polskiem w roku 1831. Po r. 1831, był penitencjarjuszem w kościele św. Piotra w Rzymie. Przed siedmią laty zawiadywał Misją polską w Texas, potem powołany przez przełożonego do klasztoru w Syrakuzie, pełnił obowiązki magistra nowicjuszów.

Przegląd polityczny.

Moskale w Warszawie rozszerzają cytadelę i budują obok niéj trzy oddzielne forty, zapewno jest to początek wykończenia planu ufortyfikowania całego miasta, który już dawniéj powzięli, a wykonaniu którego powstanie przeszkodziło. „Gazeta Wrocławska“ donosi o wyrokach na szubienice, zamienionych przez Berga na zsyłkę do kopalni syberyjskich, a wydanych na trzech jakoby byłych członków Rządu Narodowego; nazwisk prócz Kobylańskiego nie podaje. O zamierzonéj reorganizacji sądownictwa, mówiliśmy wyżéj; będzie ona nową klęską dla naszego kraju, wprowadzi bowiem nowe zamięszanie stosunków, z którego nie prędko wyjść będzie można. Surowość władz policyjnych i wojskowych, zawsze jest jednakowa; w Lublinie np. kto po 9 godzinie wieczorem bez latarki wyjdzie na ulicę, nie tylko bywa aresztowanym, ale prócz tego, na drugi dzień razem z pijakami i nierządnicami ulice zamiatać musi. Jenerał Kaufman po przyjeździe do Wilna poszedł do cerkwi, a z cerkwi odwiedził Siemaszkę. Nazajutrz 15 maja przyjmował urzędników, duchowieństwo, wojskowych i szlachtę i miał do nich przemowę. Katolickiemu duchowieństwu powiedział, że ono jest bardzo winne w obec rządu, że podniecało powstanie i upominał je, zalecając, ażeby byli przewodnikami pokoju i miłości; do szlachty rzekł: że powinna starać się, ażeby jéj przeszłość zapomniano, żeby rząd popierała i wychowywała dzieci swoje na Moskali, żeby nie zapominała, że Litwa to kraj moskiewski—i że wówczas tylko gdy zostaną Moskalami, zasłużą na ufność rosyjskiego narodu i rosyjskiéj szlachty, która im poda braterską rękę. „Rachuję na was“ rzekł następca Wieszatiela. Mieszczanom zalecał również wychowywanie dzieci po moskiewsku! Przemowa Kaufmana, którąśmy tu podali w streszczeniu, pokazuje, że system Murawjewa zatrzymany będzie na Litwie i Białorusi, że to gwałtowne wykrzywianie narodowości i narzucanie moskiewskiéj, że męki torturowe ow go niepodobnego zadania wynarodowienia tych prowincji, będą dalszym udziałem zgnębionéj ludności. Nie wiemy czy w sposobach działania różnić się będzie Kaufman od Murawjewa, to tylko pewna, że cele, które tamten zamierzał osiągnąć, które car w liście ohydnym z Nicei pochwalił, przeprowadzać będzie. Inny satrapa moskiewski A. Bezak, dnia 10 miał także mowę w Kijowie do gubernatorów Podola, Wołynia i Ukrainy, do urzędników cywilnych, mirowych, w któréj główny nacisk położył na szybkie załatwienie kwestji włościańkiéj według prawideł przez siebie powtórzonych, a w końcu oświadczył: „kraje te są moskiewskie, dla tego zapowiadam, żeby w urzędach ani na piśmie, ani w rozmowie nie używano innego języka, tylko moskiewskiego, że będę oddalać tych, co się nie zastosują do tego rozporządzenia. Ja ze swojéj strony oświadczam, że na żadną prośbę ani sprawę, nie będę odpowiadać, jeżeli nie będzie napisaną i podpisaną po moskiewsku, i proszę, żeby wszyscy urzędnicy mnie podwładni, kierowali się tymże prawidłem.“ Kiedy dygnitarze moskiewscy odkomenderowani do gnębienia, wynaradawiania i utrzymania w niewoli Polski, Litwy i Rusi, wypowiadają nam wojnę zatracenia w swoich mowach, jednocześnie ks. Napoleon w Ajaccio, w mowie mianéj 15 maja przy poświęceniu pomnika Napoleonów, dowodził, iż celem cesarstwa we Francji jest rozszerzenie demokratycznych wolności i że uskutecznić go można tylko przez przymierze wolnomyślących narodów, przez zniesienie świeckiéj władzy papieża, przymierze ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki, wolność prasy i swobodne prawo stowarzyszeń; mówił także obszernie i o Polsce. Wykazywał, iż przymierze z Austrją w r. 1812 nie pozwoliło Napoleonowi odbudować Polski, że przymierze to zawsze było fatalnem dla Francji i pomiędzy innemi rzekł, że w chwili kiedy Napoleon — ażeby Anglję zmusić do przymierza, sądził iż wejść powinien w przymierze z Rosją, za warunek którego podano mu, zupełne zrzeczenie się zamiarów odbudowania Polski i zapomnienie jéj praw do—bytu, powiedział sobie: „Nie, nie mogę zbezcześcić się przez oświadczenie, że Królestwo Polskie nie będzie odbudowanem, nie chcę być śmiesznym przez wyrzeczenie które może być tylko mową bóstwa; nie chcę pamięci mojéj napiętnować, przez przyłożenie pieczęci na tym akcie machjawelskiéj polityki, więcéjby to bowiem znaczyło jak rozbiór Polski usprawiedliwić, gdybym oświadczył, że Polska nie zostanie odbudowaną. Nie, nie mogę przyjąć takiego zobowiązania, ażebym się uzbrajał przeciwko ludziom, którzy mi dobrze służyli, którzy mi okazywali stale dobrą wolę i wielkie oddanie. Ja nigdy nie powiem do Francuzów dla tego, wasza krew płynąć będzie ażeby Polskę pod jarzmo Rosji postawić. Chociażbym kiedykolwiek podpisał że Polska nie zostanie odbudowaną, to miałbym jednak zamiar jéj odbudowania a infamia, podobnego oświadczenia, zostałaby sama przez się ukaraną gdyż czyn by jéj kłamstwo zadał.“ Mowę księcia Napoleona mogą car, Berg, Kaufmann i Bezak uważać za odpowiedź na zuchwałe wypowiadanie zamiarów zniszczenia polskiéj narodowości. Stanie przeciwko temu zniszczeniu siła niepokonalnego i niezaprzeczonego faktu, którym jest byt narodowości silnéj i żywotnéj; stanie prawda i sprawiedliwość pogwałcona i to sumienie ludzkości, które się tym razem wyraziło w mowie cesarskiego księcia w Korsyce, a które wszystkie narody, przeczuciem powszechnem, że Polska uwolni się z pod jarzma i zostanie niepodległą, napełniło. Pragska „Politik“ donosi, że Austrjacy po jednorocznem więzieniu w Pradze Jakóba Stejnika odwieźli do Krakowa, ażeby go ztamtąd wydać Moskalom.

W Odessie otworzony został Uniwersytet, który nazwano noworosyjskim. Kursa w nim już się rozpoczęły.

Izba wiedeńska wielką większością głosów przyjęła traktat handlowy pomiędzy Austrją i Zollverejnem zawarty. Minister pruski Usedom stara się podobny traktat zawrzeć z Włochami. W dniu zaś 17 maja ukończono umowy względem traktatu handlowego pomiędzy Prusami a Belgią. Co do zwołania stanów Szlezwigu i Holsztynu, toczy się spór pomiędzy Austrją i Prusami o to, na zasadzie którego prawa wyborczego zwołane być mają? gdyby swoboda głosowania przez Prusy była poszanowaną, co jest rzeczą niepodobną, to zapewno stronnictwo duńskie w księstwach przemogłoby. Bawarja, Saksonia i Darmsztad, popierane przez Austrję mają zaprojektować, ażeby poseł Szlezwigu i Holsztynu był przyjęty do Bundestagu frankfurckiego, co istniejące poróżnienie w Niemczech jeszcze podniesie.

Lipska policja wcale jak wiadomo nieliberalna, robotników drukarskich, którzy opuścili roboty, wydala z miasta, a członków tak zwanéj Taryfowéj komisji, która stoi na czele tego poruszenia aresztowała i skazała na 14 dni aresztu.

Porozumienie pomiędzy papieżem a Wiktorem Emanuelem, które zapewno dojdzie do skutku i utwierdzi los Włoch i papieża, bardzo źle jest widzianem przez Austrję i Rosję, które też wszelkiemi sposobami starają się mu przeszkodzić. „Wanderer“ zaś, a za nim inne dzienniki powtarzają pogłoskę, że pomiędzy Francją, Hiszpanią, Portugalją, Włochami i papieżem, ma być zawarty traktat na podstawie konwencji 15 września r. b., który sprzymierzy ludy romańskie i katolickie, i postawi je przeciw przymierzu północnemu. We Francji ciało prawodawcze w dniu 21 maja przyjęło prawo o stowarzyszeniach syndykalnych. Senat francuzki zajmował się 19 maja podaniem p. Morin, tyczącém się przyjmowania cudzoziemców do służby rządowéj francuzkiéj. Przy czem znany fiksat, senator Boissy w mowie przerywanéj szmerem, śmiechem, wspomniał, że wychodcy polscy są wszędzie pierwiastkiem rewolucji. Tenże senator występował przeciwko mowie ks. Napoleona w Ajaccio. Gazety francuzkie, podpisanie w Nicei listu do Murawiewa przez cara, uważają za złe odpłacenie się za francuzką gościnność i grube zamanifestowanie się cara przeciwko Francji i cesarzowi.

Pomiędzy arabskimi i greckimi robotnikami przy kanale Suezkim w Porcie Saida, przyszło do krwawéj bójki, w któréj 400 ludzi zostało zabitych a 1000 rannych. Książę czarnogórski udał się do Wiednia.

Proklamacja prezydenta Stanów Zjednoczonych Johnsona, w któréj obwinia Davisa i cały rząd konfederatów o uknucie zamachu na Lincolna, wywołała ze strony członków tegoż rządu żywe protestacje. Jestto obwinienie zupełnie bezzasadne. W innéj proklamacji oświadczył prezydent, że odmówi przyjęcia do portów amerykańskich okrętów tych państw, które przyjmują w swoich portach okręta konfederatów. Jenerał południowy Taylor poddał się. Mieszkańcy Houstone w Texas oświadczyli gotowość dalszego prowadzenia wojny z północnymi, również i jenerał Kirby Smith. Werbunki do Mexyku, przeciwko którym oświadczyły się dzienniki republikańskie i rząd, prowadzą daléj Juarez w Nowym Yorku zaciągnął pożyczkę 25 milionów dolarów.

Czytamy w piśmie „Der Weisse Adler“:

Adres Emigracji Polskiéj do p. Johnsona, prezesa Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Emigracja polska uczuła głęboko radość i boleść obecną ludu Amerykańskiego, i powitała w tryumfie zasad równości i wolności w Ameryce, przyszły tryumf tych zasad w Europie, który zabezpieczyłby odrodzenie Polski położywszy koniec na świecie przemocy materjalnéj, niewoli czarnych jako też i białych. Emigracja polska bierze szczery udział w żałobie narodowéj wielkiéj Rzeczypospolitéj, pozbawionéj zbrodniczą ręką swego przewodnika. Na szczęście ludzkości, instytucje liberalne Ameryki nie mogą być zniszczone, i przelana krew wielkiego obywatela zespoli jeszcze bardziéj ludy jedne z drugiemi.

Obywatelu Prezesie! Żołnierze wolności, współrodacy Kościuszki i Pułaskiego którzy się bili za niepodległość Ameryki, korzystają obecnie z uroczystéj chwili aby oświadczyć za twem pośrednictwem ludowi Amerykańskiemu, zgrozę jaką są przejęci na widok wielkiéj zbrodni któréj padł ofiarą Abraham Lincoln, czcigodny reprezentant patrjotyzmu i cnót obywatelskich, który w swéj mądrości męża stanu, umiał pogodzić energję z umiarkowaniem, surowość ze wspaniałomyślnością.

Synowie Polski walczący od pokolenia do pokolenia za świętą sprawę, dzisiejsi męczennicy, przekonani są, że potęga Stanów Zjednoczonych wyzwolona z domowych przeszkód, ważyć będzie coraz bardziéj na szali ludów, i że czyny potwierdzą to mniemanie.

W tem przekonaniu emigranci polscy podzielają radość i boleść ludu Amerykańskiego i życzą mu szczerze potęgi i pomyślności, tak ściśle złączonych z przyszłą wolnością wszystkich ludów.

Zürich d. 3 maja 1865 r.

Sprostowanie.—W nrze 41 przez pomyłkę doniesiono, że adres sympatji dla Amerykanów znajduje się do podpisu w Składzie tytuniów p. Garczyńskiego.

Doniesienia.

Pisma Zbiorowego wydawanego przez Towarzystwo Naukowe Młodzieży Polskiéj w Paryżu, z drukarni „Ojczyzny“ w Bendlikonie, wyszedł zeszyt II, który zawiera: Polska w rzeczywistości dziejowéj, a Polska przedstawiona w dziełach Szujskiego i Koronowicza, przez H. Schmitta; Szkółki Elementarne we Francji, p. T. Cieszyńskiego; Bitwa Polimska, p. Zadore; Fortepjan Chopina, poemat, i Memento, przez C. Norwida; Poezja nowoczesna polska, p. Gasztolda; Przegląd bibljograficzny.

Zapewnione prenumeratą 250 egzemplarzy „Niezabudki“ 200 franków czystego dochodu, będą użyte na wsparcie jednego z politechników lub studentów Polaków. Zgłaszać się można w tym interesie w listach frankowanych do niżéj podpisanego.

Zürich d. 20 maja 1865. Dr. Ossoria,
Rennweg 297.

Hipolit Kiciński syn Bonawentury i Teodory z Janickich, zechce nadesłać swój adres do Redakcji „Ojczyzny“ we własnym interesie.

Antoni Mizgalski zechce adres swój nadesłać do Redakcji „Ojczyzny“.

Nakładem **E. Ł. Kasprowicza** w Lipsku, wyszły:

Gralewski M., „Myśli o naszych działaniach w kraju i za granicą“. Cena 10 ngr.

Sęk B., „Ośla góra“. Urywek z pamiętników wychodcy. Cena 15 ngr.

Polska w roku 1861, 2 i 3. Fotografja w formie ćwiartki (wielkość obrazka 9" 7") obejmująca 67 pojedynczych portretów i scen z ostatniego powstania, symetrycznie i symbolicznie ułożonych. Cena 2 tal.

Przy ulicy Augustiner Gasse pod Nr. 254, otwartą została

POLSKA PRACOWNIA

wyrobów galanteryjnych i introligatorskich.

Pracownia ta przyjmuje wszelkie obstalunki tak introligatorskie jako też wyrobów ze skóry (Etui) i wszelkiego rodzaju pudełek, począwszy od najprostszych do najwięcéj eleganckich, starając się roboty wykonać dokładnie i po jak można najumiarkowańszych cenach. Również stara się zaopatrzyć i w materjały piśmienne. W Pracowni Polskiéj znajdują zatrudnienie wyłącznie tylko Polacy, którzy mają nadzieję, że gościnni Szwajcarzy zechcą podać sposobność zarobienia im na utrzymanie i tem samem nie bycia nikomu ciężarem.

Władysław Zameczek Cichorski.

Po ś. p. Antonim Falkowskim, zmarłym niedawno w Paryżu w szpitalu Necker (zob. Nr 36 „Ojczyzny“), prócz ubioru i małéj kwoty pieniężnéj, pozostał zegarek ze złotym łańcuszkiem, dość znacznéj wartości Mający prawo do spadku po nieboszczyku, mogą się albo wprost zgłosić do administracji rzeczonego szpitala po te rzeczy, albo też urzędową prokuracją upoważnić do odebrania ich Jana Falkowskiego, mieszkającego w Paryżu, Boulevard Montparnasse, 68. Inaczéj pomienione rzeczy zostaną własnością administracji.

Mam honor podać do wiadomości szanownéj publiczności, iż w mieście Monachjum otworzoną została Fabryka papierosów polskich pod firmą:

Wychodców Polskich.

Wyroby takowych uskuteczniam z tytoniów dobrych zagranicznych rozmaitych gatunków, po cenie zniżonéj, kupującym zaś w masie ustąpionym zostaje stosowny rabat.

Życzący sobie takowych, nabyć mogą u podpisanego, który wszelkie zlecenia i komisy dotyczące téj Fabryki, z jak największą akuratnością i pośpiechem załatwiać będzie.

Teofil Gnutkiewicz,
Sendlinger Gasse Nr. 72/3 w Monachjum.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż pod firmą: „**F. Patryk**“ otworzyłem w Zürichu na Stussihofstatt Nr. 336 a. Handel cygar, tytoniów tureckich i amerykańskich, papierosów i wszelkiego rodzaju przedmiotów do palenia służących (articles à fumer), jako to: prawdziwe tureckie antypki i stambułki, cygarniczki trzcinowe i t. p.

Wody gazowe z fabryki Grabińskiego i Spółki w butelkach i na szklanki, czysta po 10 cent. z sokiem 15 cent. za szklankę.

Patrycy Garczyński.

W drukarni „Ojczyzny“ w Bendlikonie (pod Zürichem).